

Lider - kogo wybrać na to stanowisko?

Autor: Piotr Gąsiorowski



"Przywództwo to nie to, co robisz, ale przede wszystkim to, kim jesteś."

Kierowanie, zarządzanie, decydowanie, stymulowanie, motywowanie, prowadzenie, mobilizowanie, opiekowanie się - to tylko niektóre z określeń opisujących zarówno istotę przywództwa, jak i wymagania dla tych, którzy przewodzą.

Przywódca spośród wielu rzeczy i spraw musi być świadom swojej misji i celu, jaki chce osiągnąć. Kto mierzy w nic, trafia w nic.

Przywódca nie może sobie pozwolić na taką postawę. Musi wiedzieć, jaka jest jego odpowiedzialność i czego się od niego oczekuje. Jasno określone cele i wyznaczony kierunek to cechy, bez których lider nie może właściwie funkcjonować. Z powyższych względów zagadnienie przywództwa wydaje się być mało skomplikowane. Ten, który był i jest przykładem najlepszego przywódcy - Jezus Chrystus jasno i wyraźnie określił zarówno kryteria doboru liderów, jak i to, czego się od nich oczekuje. Określił cel, jaki jest do osiągnięcia. Wyzначzył wartości, zasady i warunki, jakie mają obowiązywać w Jego Kościele.

Niestety, nie zawsze chrześcijanie o tym pamiętają. Dokonując wyboru rady, liderów, przywódców religijnych, liderów grupy domowej, dyrektorów, prezesów, przełożonych czy innych przedstawicieli zasiadających na najwyższych stanowiskach, sięgają po zgoła odmienne kryteria i cele niż te określone i wyznaczone przez Chrystusa. Wybór najczęściej jest dokonywany w oparciu o uzdolnienia i prestiż społeczny. Najchętniej w gremiach przywódczych widzimy biznesmenów, którym się powiodło, profesorów, którzy swoim autorytetem i wiedzą mogliby dodać splendoru i znaczenia.

Chyba w takim kontekście wybór, jakiego dokonał Pan Jezus wypada bardzo błado. Wybrał ludzi, z których raczej żaden nie był człowiekiem sukcesu. Zwykli ludzie zajmujący się codziennymi obowiązkami, troszczący się o codzienny byt dla siebie i swoich rodzin. Bez wielkich tytułów czy doświadczeń. Nie dlatego, że w osiągnięciach, splendorze, znaczeniu, czy biznesowych lub naukowych osiągnięciach jest coś niewłaściwego. Wszyscy ci, którzy już coś w życiu osiągnęli, mogą być niezwykle cennymi i skutecznymi liderami, jednak nie osiągnięcia były podstawą wyboru dokonanego przez Jezusa. Nie dla osiągnięć wybrał tych, którzy byli razem z Nim. Było w nich coś szczególnego. Spośród kilkuset osób wybrał tych, którzy stali się przywódcami światowego formatu. Ludźmi sukcesu i powodzenia, obdarzonymi Bożym błogosławieństwem, mocą i autorytetem. Kierowali, zarządzali, decydowali, stymulowali, kontrolowali, motywowali, prowadzili, mobilizowali i opiekowali się w sposób, który dla każdego współczesnego lidera jest często niedoścignionym wzorcem.

Choć przecież byli... no, właśnie - byli zwykłymi ludźmi.

Co więc takiego Chrystus zobaczył w nich? Co zobaczył w Piotrze, Andrzeju, Jakubie, Janie, Filipie, Bartłomieju, Tomaszu, Mateuszu, Jakubie synu Alfeusza i Tadeuszu? Czy widział w nich szczególną, wyjątkową wiarę? Czytając uważnie Biblię, trudno oprzeć się refleksji, że wiara wcale

nie była ich najmocniejszą stroną. Czy może dostrzegł w nich szczególne uzdolnienia? Być może tak, choć trudno dostrzec w dwunastu jakieś wybitne uzdolnienia. Niektórzy z nich posiadali szczególne umiejętności, ale nie uczyniły one z nich ludzi sukcesu. Co więc szczególnego dostrzegł w nich Jezus? Pewnie można by wymienić kilka kwestii i cech, które zwróciły uwagę Chrystusa. Sądzę jednak, że gdy pościł i modlił się przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności, wiedział, że potrzebuje zgromadzić wokół siebie tych, którzy będą chcieli się zmieniać pod wpływem działania Ducha Świętego. Wiedział, że musi wybrać tych, w których będzie potencjał rozwoju i gotowość do zmian. Jezus z całą pewnością wiedział, że bardziej niż menadżerów potrzebuje takich, którzy będą gotowi na zmianę i rozwój. I to chyba jedna z najistotniejszych cech każdego lidera. Tylko wtedy, gdy ci, którzy prowadzą, będą otwarci na uczenie się, na słuchanie innych, na rozwój ich samych, możemy mówić o właściwej postawie. Zbyt często duma i niedocenywanie innych, stają się przyczyną porażki lidera. Porażki, której można by uniknąć, gdyby zamiast skupiać się na tym, kim już są, pomyśleli nad tym, kim mogą się stać dzięki właściwym wzorcom i postawie. Liderzy to ci, których otaczają inni ludzie. Gdy jest inaczej, należy takie przywództwo poddać weryfikacji.

Chrystus w dwunastu dostrzegł potencjał rozwoju. Dostrzegł, że choć są zwykłymi, pełnymi słabości i niedoskonałości ludźmi, jednak był w nich potencjał, gotowość, otwarcie na działanie Ducha Świętego. Nie skupiał się na tym, kim byli, wiedział, kim się staną. Dokonując wyboru liderów, tych, którzy mają nas prowadzić, pomyślmy czy są gotowi słuchać, czy będą otwarci na to, czego Bóg od nich oczekuje, a nie zapatrzeni w siebie, swoje umiejętności i urząd. Do tego stopnia, że poza sobą nikogo i niczego nie będą słuchali, bo oni "wiedzą najlepiej". Chrystus w swoich naśladowcach szukał nie profesjonalizmu (co samo w sobie nie jest niczym niewłaściwym - Kościół potrzebuje dobrej jakości swojej służby w każdej dziedzinie), ale szukał w nich gotowości i otwarcia na działanie Ducha Świętego, bo przywództwo to nie to, co robisz, ale przede wszystkim to, kim jesteś. Dlatego też Jezus bardziej niż naszymi talentami, jest zainteresowany nami i tym, kim możemy się stać dzięki Jego działaniu w nas. Jest zainteresowany tym, jak może użyć przemienione i ukształtowane życie. I chyba z tego też względu dokonując wyboru liderów, przywódców oprócz ich profesjonalnego przygotowania, popatrzmy, czy jest w nich potencjał i gotowość rozwoju. Gotowość do stania się liderem według Bożych standardów i oczekiwań. Wybierajmy liderów, którzy będą bardziej polegali na Bogu niż na swoich umiejętnościach. Będą sięgali do Biblii i w niej szukali wszelkiej motywacji, a w modlitwie poddawali się prowadzeniu Tego, który ma wprowadzić nas we wszelką prawdę i poznanie, i w nich nas umacniać!

Dokonując wyboru liderów, oprócz ich profesjonalnego przygotowania, popatrzmy, czy jest w nich potencjał i gotowość do rozwoju. Wybierajmy liderów, którzy będą bardziej polegali na Bogu niż na swoich umiejętnościach. Będą sięgali do Biblii i w niej szukali wszelkiej motywacji.

Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (3/2004)